

Sygn. akt I ACa 313/20

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 lipca 2021 r.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu, I Wydział Cywilny i Własności Intelektualnej w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Małgorzata Goldbeck-Malesińska

Sędziowie: Maciej Rozpędowski

Małgorzata Kaźmierczak

po rozpoznaniu w dniu 25 czerwca 2021 roku w Poznaniu

na rozprawie

sprawy z powództwa E. P.

przeciwko pozwanemu (...) spółce akcyjnej z siedzibą w (...) S.A. w P.

przy udziale interwenienta ubocznego (...) spółki akcyjnej z siedzibą w K.

o zapłatę

na skutek apelacji obu stron postępowania

od wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu XII Wydział Cywilny z dnia 23 lipca 2019 roku, sygn. akt XII C 1518/14

I. zmienia zaskarżony wyrok:

a. w punkcie 1 w ten sposób, że zasądzoną tam od pozwanego na rzecz powódki tytułem zadośćuczynienia kwotę obniża do 900 zł (dziewięciuset złotych) zasądzając odsetki ustawowe od tej kwoty od dnia 23 lipca 2012 roku do dnia 31 grudnia 2015 roku i dalsze odsetki ustawowe za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 roku do dnia zapłaty, oddalając powództwo także co do kwoty 16 000 zł (szesnastu tysięcy złotych) z odsetkami ustawowymi od wskazanej kwoty od dnia 23 lipca 2019 roku,

b. w punkcie 3 w ten sposób, że nie obciąża powódki obowiązkiem zwrotu kosztów procesu na rzecz pozwanego i interwenienta ubocznego odstępując także od obciążenia powódki nieuiszczonymi kosztami sądowymi,

II. oddala apelację powódki w pozostałym zakresie,

III. oddala apelację pozwanego w pozostałym zakresie,

IV. nie obciąża powódki obowiązkiem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego na rzecz pozwanego i interwenienta ubocznego odstępując także od obciążenia powódki nieuiszczonymi kosztami sądowymi od apelacji.

Maciej Rozpędowski Małgorzata Goldbeck-Malesińska Małgorzata Kaźmierczak

Sygn. akt I ACa 313/20

UZASADNIENIE

Powódka E. P. złożyła pozew o zasądzenie od pozwanego (...) S.A. na jej rzecz kwoty 314 415,94 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 26 czerwca 2012 roku do dnia zapłaty, zasądzenie od pozwanego na jej rzecz renty wyrównawczej od dnia wniesienia pozwu, a także ustalenie odpowiedzialności pozwanego za ewentualne skutki wypadku z dnia 28 czerwca 2011 roku, które mogą ujawnić się w przyszłości na zdrowiu powódki, nadto o zasądzenie od pozwanego na jej rzecz zwrotu kosztów procesu.

Na rozprawie w dniu 5 lutego 2015 roku powódka doprecyzowała żądanie pozwu wskazując, iż domaga się kwoty 150 000 zł tytułem zadośćuczynienia, dodatkowo odszkodowania z tytułu kosztów leczenia w kwocie 16 453,75 zł oraz renty wyrównawczej miesięcznej w kwocie po 4 129,14 zł płatnej od dnia wniesienia pozwu.

Interwencję uboczną po stronie pozwanego złożył (...) S.A.

Wyrokiem z dnia 23 lipca 2019 roku Sąd Okręgowy w Poznaniu w punkcie 1 zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 16 900 zł tytułem zadośćuczynienia z ustawowymi odsetkami od dnia wyrokowania do dnia zapłaty, w punkcie 2 oddalił powództwo w pozostałym zakresie, a w punkcie 3 kosztami procesu obciążył strony stosunkowo, powódkę w 80%, a pozwanego w 20%, przy czym odstąpił od obciążenia powódki pozostałymi nieuiszczonymi kosztami procesu, a szczegółowe rozliczenie kosztów procesu pozostawił referendarzowi sądowemu. Nie obciążył kosztami procesu interwenienta ubocznego.

Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

Przed dniem 28 czerwca 2011 roku powódka pracująca na stanowisku managera była przepracowana, czuła się przeciążona zwiększonymi obowiązkami służbowymi, w tym w pracy w zastępstwie. Około 2 miesiące przed czerwcem 2011 r występowały u niej bóle głowy, obniżony nastrój, płaczliwość i zmęczenie, bowiem przez prawie rok pracowała w bardzo dużym obciążeniu. Chorowała też na zespół jelita drażliwego i miała problemy z zająciem w ciążę.

Dnia 28 czerwca 2011 roku powódka będąc w pracy przechodziła wzdłuż wjazdu pod otwartym szlabanem wjazdowym na parking samochodowy przed sklepem (...) położonym w P. przy ul. (...). To nie była droga komunikacyjna przeznaczona dla pieszych klientów sklepu, a dla zmotoryzowanych. Wokoło tego sklepu znajdowały się ciągi komunikacyjne dla pieszych wykonane z różowej kostki brukowej oraz dla samochodów wykonane z szarej kostki. Do sklepu prowadził chodnik w kolorze różowym, który kończył się na wysokości wjazdu na parking i miał swój dalszy ciąg kilka metrów dalej przy wejściu do sklepu. Powódka nie zachowała należytej ostrożności przechodząc pod automatycznie zamykanym oznakowanym szlabanem parkingowym w miejscu przeznaczonym dla wjazdu i wyjazdu aut, a nie wejścia głównego do sklepu przewidzianego dla pieszych i została uderzona zamykającym się szlabanem w prawy policzek i głowę. Szlaban ten zamykał się za wjeżdżającym na parking przed powódką pojazdem. Szlaban w dniu zdarzenia działał prawidłowo, był serwisowany i posiadał wymagane atesty. Szlaban był oznakowany w bardzo widoczny sposób w zestawieniu kolorów czerwono – białym i były na nim zainstalowane gumy minimalizujące ewentualne konsekwencje związane z uderzeniem w przeszkodę. Na szlabanie była umieszczona tabliczka z napisem „Ramię szlabanu zamyka się zaraz po przejechaniu pojazdu” przy czym słowa „zamyka się zaraz” były powiększone i wypisane na czerwono. Szlaban limitował ruch pojazdów, a nie pieszych i jego fotokomórka nie wykrywała ruchu pieszego.

W czasie kiedy doszło do opisanego zdarzenia powódka była zatrudniona w (...) S.A. na (...) Bezpośrednim skutkiem uderzenia było otarcie policzka. Powódka wtedy nie udała się do lekarza, nie wzywała pogotowia, a weszła do sklepu i kontynuowała pracę. Przyłożyła sobie do głowy mrożonkę i w tym dniu normalnie jechała samochodem. Pracodawca powódki 18 lipca 2011 roku sporządził protokół okoliczności i przyczyn wypadku, w którym m.in. stwierdzono, że powódka opuściła chodnik i skierowała się najbliższą drogą do wejścia głównego do sklepu przez parking i niedostateczną koncentrację powódki na wykonywanej czynności - przejścia pod opuszczającym się szlabanem.

Do lekarza powódka zgłosiła się dopiero po dwóch dniach, 30 czerwca 2011 roku. Lekarz neurolog potwierdził bóle i zawroty głowy, które u powódki występowały już od tygodnia, czyli na parę dni przed wypadkiem. Przeprowadzono

wtedy tomografie głowy powódki, w wyniku których nie stwierdzono zmian pourazowych i lekarz nie widział podstaw do zwolnienia lekarskiego. Powódka na zwolnieniu lekarskim była przez tydzień - na 6 dni po wypadku - udzielonym przez internistę w związku głównie z zapaleniem ucha.

Odnosnie dolegliwości laryngologicznych - dnia 4 lipca 2011 roku (po tygodniu od wypadku) powódka zgłosiła się do L. - (...) do internisty celem konsultacji skarżąc się na dolegliwości ucha. Lekarz stwierdził, że ucho prawe jest miernie bolesne przy ucisku, bez bólu przy pociąganiu za małżowinę, a w kanale słuchowym jest krwawa wydzielina. Skierował powódkę do laryngologa. Powódka udała się do laryngologa 5 lipca i powiedziała mu, że choruje na prawe ucho od dawna. Na kolejnej wizycie w dniu 27 lipca 2011 roku powiedziała lekarzowi, że ma „perforację od 3 roku życia” i że nadal ma wyciek z ucha. Następnie powódka udała się do laryngologa dopiero w dniu 8 listopada 2011 roku z powodu infekcji górnych dróg oddechowych. Na kolejnych wizytach u laryngologa 22 czerwca i 17 lipca 2012 roku, których powodem był wyciek z ucha, powódka w wywiadzie przyznała, że od dzieciństwa ma okresowe wycieki z ucha.

Ponownie powódka zgłosiła się do lekarza odnośnie dolegliwości głowy dopiero 2 sierpnia 2011 roku zgłaszając mrowienie w głowie, ucisk oraz ból szyi. Wynik badania radiologicznego w tym dniu wskazał, że powódka w kręgosłupie szyjnym doznała zniesienia fizjologicznego lordozy, co jest normalnym następstwem uderzenia w głowę. Jest to tzw. wyprostowanie kręgow szyjnych, które normalnie układają się w kształcie lekko ugiętym. Ten stan jest nieprzyjemny, bo powoduje drętwienie głowy, szyi czy rąk, ale mija po jakimś czasie. Podczas wizyty w dniu 20 sierpnia 2011 roku jednoznacznie nie stwierdzono wstrząśnięcia błędnika. Dopiero na wizycie w dniu 11 października 2011 roku, czyli prawie 4 miesiące po wypadku, badanie EEG wskazywało nieprawidłowy obraz i zrodziło się podejrzenie padaczki. Był tylko jeden taki wynik, a inne późniejsze badania nie potwierdziły padaczki i jej następstwa po wypadku. Uraz głowy powódki nie doprowadził do uszkodzenia układu nerwowego. Nie było żadnych odchyłeń od stanu prawidłowego, tylko mogło to przyczynić się do nasilenia lęków u powódki.

Na konsultacji psychologicznej w dniu 31 sierpnia 2011 roku powódka opisywała przeciążenie obowiązkami pracowniczymi przed dniem wypadku. W czasie leczenia u powódki wielokrotnie pojawiał się lęk przed wykonywaniem obowiązków pracowniczych. Na wizycie lekarskiej w dniu 1 września 2011 roku powódka mówiła, że ma uczucie zmęczenia i rozwija się u niej płaczliwość, ale dodała, że już 2 miesiące przed wypadkiem miała obniżony nastrój, płaczliwość, zmęczenie i pracowała prawie rok w bardzo dużym obciążeniu i dopiero od 2 tygodni jest na zwolnieniu lekarskim. Powódka ani razu nie podaje w wywiadzie, że boi się powtórzenia wypadku, ma lęk przed szlabanami i wizytami w marketach i problemy z robieniem zakupów, czym musi obarczać męża. Powódka ma stany depresyjne związane głównie z przeciążeniem pracą, a także innymi wydarzeniami w jej życiu niezwiązanymi z wypadkiem, jak problemami z zajściem w ciążę, podejrzeniem padaczki, o którym mówi w czasie wizyty 17 listopada 2011 roku. Poprawa jej samopoczucia nastąpiła w dniu 15 grudnia 2011 roku, co potwierdziła kolejna wizyta dnia 12 stycznia 2013 roku. W tym czasie powódka nie chodziła do pracy i jej samopoczucie było automatycznie lepsze. W dniu 14 czerwca 2012 roku powódka u psychologa mówiła o odebraniu jej poprzedniego stanowiska i obniżeniu stanowiska pracy i zamiarze powrotu na wcześniejsze, wyższe stanowisko. Powódka kiedy już stara się o odszkodowanie za wypadek na wizycie u psychiatry 27 października 2012 roku mówiła, że boi się kolejnych takich sytuacji, że ponownie może ulec wypadkowi o czym wcześniej w czasie bliższym wypadkowi nie wspominała i normalnie pracowała. W dniu 31 października 2013 roku powódka na wizycie skarży się na pracę, bo pracuje po 12 godzin dziennie i mówi, że kiedy myśli o pracy to pojawiają się bóle głowy i dodatkowo ma ponowny stan zapalny i wyciek z ucha.

Powódka od czasu przebywania na zasiłku rehabilitacyjnym od 6 marca do 3 czerwca 2012 roku miała mniejsze bóle głowy, a w 2013 roku bóle głowy znowu się nasiliły. Był to okres powrotu do pracy i problemów z matką. Pogorszenie zdrowia psychicznego powódki miało ewidentny związek z chorobą i śmiercią jej matki (zmarła w sierpniu 2013 roku w wieku 66 lat). Matka powódki chorowała przez kilka lat na zespół otępienny, a przez 4 miesiące przed śmiercią była osobą leżącą. W tym okresie powódka regularnie chodziła do neurologa i skarżyła się na bóle głowy. Na zasiłku rehabilitacyjnym była też od 9 kwietnia do 5 października 2014 roku.

Nadto negatywny wpływ miał tu fakt, że powódka od dłuższego czasu, jeszcze przed wypadkiem starała się zajść w ciążę, ale te próby nie powiodły się. Na wizycie u psychologa 20 lutego 2014 roku powódka mówiła, że chce zmienić

pracę, ale boi się o przyszłość materialną i że okazało się, iż ma zaburzenia hormonalne, które mogą być przyczyną uniemożliwiająca zajście w ciążę. Niewielki uraz głowy u powódki nie mógł być bezpośrednią przyczyną problemów z zajściem w ciążę. To podwyższony poziom stresu u powódki związany z problemami z pracą i śmiercią matki mógł pogorszyć możliwości zajścia w ciążę. Od lutego do marca 2014 roku powódka była pacjentką ginekolog B. K. P., która zajmowała się leczeniem niepłodności powódki i ewentualnym przygotowaniem do zabiegu in vitro.

Uszczerbek trwały powódki związany z psychicznymi następstwami wypadku, wyliczony przez biegłego psychiatrę w toku procesu, wynosi u powódki 5%.

Powódka zaszła w ciążę w naturalny sposób w 2017 roku i urodziła dziecko 7 maja 2018 roku. W maju 2017 roku powódka straciła pracę w firmie (...) na stanowisku specjalisty ds. eksportu, gdzie zarabiała ok. 3 500 zł miesięcznie. Potem była bez pracy i po jej utracie przez 3 miesiące przebywała na oddziale psychiatrycznym, ponieważ była wtedy w złym stanie psychicznym. W połowie pobytu na oddziale dziennym powódka zaszła w ciążę. Dziecko zaraziło się od powódki zapaleniem płuc i miało zaburzenia napięcia mięśniowego. Jest rehabilitowane. Powódka miała depresję poporodową, która trwała 9-10 miesięcy i skończyła się około marca bieżącego roku. Obecnie powódka nie pracuje, bowiem zajmuje się dzieckiem od chwili jego urodzenia. Nie ma żadnego orzeczenia lekarskiego o całkowitej czy częściowej niezdolności do pracy. Mąż powódki zarabia 5 000 zł.

Powyższy stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił na podstawie dowodów: dokumentacji medycznej powódki (k. 59-75, 75, 79, 82, 84, 89-91, 92, 93, 96, 97, 103, 104, 105, 108, 144, 147, 149, 153, 155, 159, 167, 215), w części wywiadów przy opinii biegłych D. S. i D. K., zdjęć (k. 628-632, 797, 798, 800-808), oświadczenia (k. 627), częściowo przesłuchania powódki, protokołu powypadkowego (k. 15-18), akt szkodowych (k. 46), decyzji ZUS (k.266, 272), opinii biegłej neurolog D. S. (k. 865) i jej zeznań (k. 918), opinii biegłej psychiatry D. K. (k. 877) i jej zeznań (k. 919), opinii M. i R. S. (k. 985), zeznań świadka B. P. (k. 669), w części zeznań świadka T. P. (k. 669, 705, 812), w części zeznań powódki (k. 649, 1199, 1227). Sąd I instancji uznał za wiarygodną całą dokumentację lekarską powódki i inne dokumenty złożone w sprawie oraz zdjęcia. Opinie biegłych sądowych i ich zeznania Sąd Okręgowy również uznał za w pełni wiarygodne, rzetelne, fachowe i stanowiące odpowiedź na postawioną tezę. Strony zasadniczo ich nie kwestionowały, a biegli w czasie przesłuchania przekonująco odpowiedzieli na wszelkie pytania stron. Biegła psychiatra D. K. jasno wyjaśniła wnioski jej opinii (k. 886 w zw. z k. 919, 920), że trwały uszczerbek powódki związany z następstwami psychicznymi wypadku wynosi 5% - czyli że jest to najniższa możliwa wartość do przyjęcia wg tabeli. Wskazane w opinii (...) -75% to nie trwały uszczerbek psychiatryczny u powódki po tym wypadku, a udział czynników zewnętrznych różnego rodzaju w jej aktualnym stanie psychicznym.

Zeznania świadka B. P. Sąd I instancji uznał za w pełni wiarygodne, zgodne z dokumentami, aczkolwiek nie miały one bardzo istotnego znaczenia w sprawie, bowiem dotyczyły tylko krótkiego okresu i wybiórczej okoliczności, tj. problemu zajścia w ciążę.

Zeznaniom świadka T. P. Sąd Okręgowy dał wiarę w zakresie zgodnym z ustalonym przez ten Sąd stanem faktycznym w sprawie i uznanym za wiarygodny materiał dowodowy. Wskazał, że świadek nie był obecny przy wypadku powódki, zna sytuację tylko z jej relacji. Odnośnie okoliczności przepracowania powódki przed wypadkiem świadek przyznał, że to obciążenie było duże do maja 2011 roku, bowiem pracowała po 9-10 godzin dziennie zastępując jeszcze koleżankę. Ponadto przy ocenie zeznań tego świadka Sąd I instancji wziął pod uwagę jego zaangażowanie emocjonalne po stronie powódki i przedstawianie faktów głównie w sposób korzystny dla żony i wyniku procesu. W dużej części zeznania te odbiegały od faktów zawartych w wiarygodnej dokumentacji lekarskiej, która dla Sądu Okręgowego była materiałem obiektywnym.

Zeznania powódki Sąd I instancji uznał za wiarygodne w części znajdującej potwierdzenie w pozostałym uznanym za wiarygodny materiał dowodowy. Wskazał, że to dokumentacja medyczna, a nie subiektywne i złożone w części na użytek tego procesu zeznania powódki co do jej dolegliwości były podstawą ustaleń Sądu I instancji. Za całkowicie niewiarygodne uznał kwestionowanie przez powódkę prawidłowości wpisów lekarskich w jej dokumentacji medycznej w zakresie wpisów dla niej ewidentnie niekorzystnych, odbiegających od jej wersji zdarzeń. Kiedy Sąd I instancji

odczytał powódce wywiad lekarski (k. 87) powódka oświadczyła (k. 650), że pani neurolog jest bardzo chaotyczna i że lekarz absolutnie źle to napisał. Jednocześnie podała, że kiedy otrzymała ten dokument z (...) nie kwestionowała jego treści lekarza będącego autorem wpisu i nie zmieniła lekarza na innego. Natomiast, kiedy Sąd Okręgowy zadał pytanie dotyczące świadczenia pracy po urazie i przebywaniu na tygodniowym zwolnieniu i powrocie do pracy, strona powodowa stwierdziła, że wtedy było to na zasadzie „ściemniania pracy” to znaczy, że ją markowała. Jest to całkowicie niezgodne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, bowiem jeżeli ktoś czuje się naprawdę źle i lekarz ten czy inny potwierdzi podstawę do zwolnienia lekarskiego to pacjent je otrzymuje i nie musi markować pracy.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Powódka ostatecznie domagała się m.in. zasądzenia od pozwanego na jej rzecz kwoty 100 000 zł tytułem zadośćuczynienia z odsetkami ustawowymi od dnia 26 czerwca 2012 roku. Zadośćuczynienie pieniężne jest świadczeniem jednorazowym, uregulowanym w art. 445 k.c. Przepis ten stanowi, iż w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Chodzi tu o sytuację, w której zdrowie lub integralność cielesna osoby poszkodowanej naruszone zostały na skutek czynu niedozwolonego, niezależnie od zasady odpowiedzialności sprawcy takiej szkody – winy, ryzyka czy słuszności. Odpowiedzialność ta wynika wprost z art. 361 § 1 i 2 k.c., który stanowi, iż zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. W powyższych granicach, w braku odmiennego przepisu ustawy lub postanowienia umowy, naprawienie szkody obejmuje straty, które poszkodowany poniósł oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządono. Zgodnie natomiast z kolejnym przepisem – art. 362 k.c. – jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron.

Powódka w celu wejścia do sklepu (...) przeszła pod szlabanem regulującym wjazd oraz wyjazd samochodów. Jak wynika ze zdjęć przedstawionych przez samą powódkę oraz z jej zeznań w miejscu przeznaczonym dla ruchu pieszych umiejscowione były słupki w kolorze żółto-czarnym oraz słupy betonowe. W ocenie Sądu Okręgowego rozmieszczenie słupków oraz słupów udokumentowane na zdjęciach przedstawionych przez powódkę nie uniemożliwiało, ani nawet nie utrudniało w żaden sposób przejścia do sklepu chodnikiem wyznaczonym dla pieszych. Powódka miała możliwość przejścia tym chodnikiem do sklepu, jednak wybrała inną drogę gdy szlaban znajdował się w pozycji wertykalnej z uwagi na wyjeżdżający z parkingu pojazd – powódka zdecydowała się przejść w miejscu zupełnie nie przeznaczonym dla przechodzenia pieszych, w którym opuszczający się szlaban uderzył ją w głowę. W ocenie Sądu I instancji powoływany przez stronę powodową brak tabliczki z ostrzeżeniem po stronie, od której szła E. P. (tj. od ulicy (...)) nie miał w sprawie znaczenia, bowiem skoro szlaban był podniesiony trudno uznać, aby powódka najpierw spojrzała w górę szukając ostrzeżenia, a następnie dopiero – nie znajdując takiego – zdecydowała się przejść pod szlabanem bez obawy, że może jej grozić uderzenie. Nadto w ocenie Sądu Okręgowego po analizie zdjęć przedstawionych przez powódkę trudno nawet przyjąć, że powódka udała się do wejścia sklepu najkrótszą i najmniej skomplikowaną drogą. Zdjęcie (...) z dnia 1 lipca 2011 roku, podpisane „widok od strony pieszego wchodzącego” (k. 797) pokazuje stan, w którym powódka przechodząc pod szlabanem wręcz zmuszona była „nadrobić” kilka kroków, aby wejść do sklepu. Krótszą drogą byłoby przejście z chodnika (oznaczonego kostką brukową w kolorze różowym) na skos w linii prostej i przejście pomiędzy słupkiem żółto-czarnym a słupkiem szarym (zdjęcie (...), k. 798). Natomiast jeśli pieszy miałby się zachować prawidłowo i zgodnie z regułami ostrożności – powinien on z chodnika oznaczonego różową kostką brukową przekroczyć miejsce przeznaczone dla ruchu pojazdów oznaczone szarą kostką brukową na dalszą część chodnika, tj. jego kontynuację oznaczoną kostką brukową w kolorze różowym, a następnie skrócić w prawo do wejścia sklepu. Nadto, co również wynika ze zdjęć przedstawionych przez powódkę, ramiona obu szlabanów mają charakterystyczne, ostrzegawcze, odróżniające się od otoczenia jaskrawe barwy (są białoczerwone). Jaskrawe są również słupki, z których wychodzą ramiona szlabanów, a nadto słupki te połączone są żółto-czarnym elementem. Zatem nawet gdyby uznać, iż z racji tego, że ramię szlabanu było podniesione i powódka go nie zauważyła – nie mogła ona przeoczyć innych elementów ostrzegawczych. Powódka absolutnie musiała również widzieć, że jest to parking dla samochodów i wyjeżdżające i wjeżdżające pod szlabanem między słupkami samochody.

Powódka wskazała w pozwie, iż w protokole ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy sporządzonego przez jej pracodawcę wskazano, że przyczyny wypadku miały charakter przede wszystkim techniczny oraz organizacyjny i polegały na braku lub użyciu niewłaściwego urządzenia zabezpieczającego ramię szlabanu oraz braku oznakowania drogi do wejścia głównego sklepu. Jakkolwiek pierwsze dwie przyczyny wskazane w dokumencie nie zostały potwierdzone i udowodnione w żaden sposób, tak analiza tego protokołu wykazała jednak, że jako przyczynę wypadku ustalono także przyczynę ludzką, tj. niedostateczną koncentrację powódki na wykonywanej czynności – przejście pod opuszczającym się szlabanem (k. 16). Nadto pouczono powódkę o konieczności zachowywania szczególnej ostrożności w trakcie przebywania na terenie parkingu samochodowego (k. 17). Mając na uwadze powyższe szczegółowo opisane w stanie faktyczny zachowanie powódki Sąd Okręgowy doszedł do absolutnego przekonania, że powódka w bardzo dużym stopniu przyczyniła się do powstania szkody swoim całkowicie nieostrożnym postępowaniem. Ustalając przyczynienie się poszkodowanego do powstania szkody sąd bierze pod uwagę normalny, adekwatny związek przyczynowy pomiędzy nieprawidłowym zachowaniem się poszkodowanego a wystąpieniem szkody. Miarkowanie przez sądy wysokości odszkodowania oraz zadośćuczynienia przy przyczynieniu się poszkodowanego do wystąpienia szkody jest niezwykle trudne i wymaga uwzględnienia wszystkich aspektów stanu faktycznego oraz szczegółowej analizy materiału dowodowego zebranego w sprawie. Mając na uwadze powyższe, w toku niniejszego procesu, po wnikliwym rozpatrzeniu wszelkich okoliczności sprawy Sąd I instancji powziął przekonanie, iż powódka swoim bardzo nieostrożnym działaniem – przejściem w niewłaściwym miejscu pod zamykającym się szlabanem – przyczyniła się do powstania szkody w 80%.

Zatem pozwany ponosi odpowiedzialność za zdarzenie w pozostałych 20%. Nie było tak, że ta droga, którą poruszała się powódka była jedyną możliwością wejścia do sklepu, co starała się Sądowi Okręgowemu zasugerować. Wręcz przeciwnie, jak wskazano w opisie stanu faktycznego była droga właściwa wejścia do sklepu z chodnikiem dla pieszych, a to powódka wybrała niewłaściwą, przeznaczoną do ruchu pojazdów. Istniejące tam słupki w żaden sposób nie utrudniały wejścia do marketu. Nadto w czasie przechodzenia powódka nie zachowała elementarnej ostrożności.

W ocenie Sądu I instancji właściciel sklepu w sposób prawidłowy oznakował szlabany stosując bardzo wyraziste zestawienie kolorów odróżniające się od otoczenia. Brak było powodów, aby dodatkowo umieszczać tabliczki ostrzegające pieszych przed opuszczającymi się ramionami szlabanu, gdyż zgodnie z zasadami logiki i prawidłowego rozumowania oraz doświadczenia życiowego, a także zachowując minimum należytej ostrożności wynikającej z racjonalnej oceny sytuacji – piesi przechodzący pod podniesionym ramieniem szlabanu regulującego ruch samochodów, a nie pieszych, muszą liczyć się z możliwością jego opuszczenia i w konsekwencji ewentualnym uszkodzeniem ciała. Istniejący w dniu zdarzenia stan faktyczny ułożenia chodnika i parkingu nie usprawiedliwiały przejścia z chodnika na skos do sklepu, wprost pod szlabanem. Funkcjonowanie tego szlabanu było tak zaprogramowane, że podnosił się on nad przejeżdżającym autem, natomiast nie podnosił się automatycznie, gdy znajdowała się pod nim inna przeszkoda niż samochód. Sąd I instancji uznał zatem, iż pozwany ponosi odpowiedzialność za zdarzenie z dnia 28 czerwca 2011 roku w 20%, a powódka w 80%.

Następnie Sąd Okręgowy przeszedł do ustalenia postaci doznanej przez poszkodowaną powódkę krzywdy, a w konsekwencji – przy uwzględnieniu przyczynienia się powódki do powstania szkody – wysokości zadośćuczynienia za krzywdę. Powódka przedstawiła szeroki materiał dowodowy w postaci wielu opinii lekarskich, wyników badań i innych dokumentów medycznych. Sąd I instancji nie miał wątpliwości, iż zarówno w chwili wniesienia pozwu, jak i obecnie powódka jest schorowana, a jej ogólne samopoczucie, zarówno fizyczne jak i emocjonalne jest w złym stanie. Należało jednak zbadać, czy stan zdrowia powódki jest, a jeśli tak – to w jakim stopniu – konsekwencją zdarzenia z dnia 28 czerwca 2011 roku, czy jest też spowodowany innymi przyczynami, w tym występującymi także wcześniej. Powódka nie odczuwając dolegliwości poza otarciem policzka, po uderzeniu szlabanem kontynuowała swoją pracę. Do lekarza zgłosiła się dopiero 30 czerwca 2011 roku, jednakże pomimo wykonania niezbędnych badań (tomografii komputerowej głowy oraz MR) nie stwierdzono obecności zmian pourazowych, a jedynie wstrząśnienie mózgu. U powódki podejrzewano padaczkę pourazową, jednakże ostatecznie nie stwierdzono jej. Powódka borykała się przed wypadkiem także z problemami z uchem, zespołem jelita nadwrażliwego, dużym wyczerpaniem i przepracowaniem oraz podejrzeniem bezpłodności. Jak jasno wskazują opinie biegłych podczas zdarzenia z 28 czerwca 2011 roku nie

doszło do uszkodzenia układu nerwowego, które stanowiłoby wprost przyczynę wielu dolegliwości zgłaszanych przez powódkę. Zdarzenie spotęgowało natomiast w powódce występujące wcześniej w mniejszym nasileniu konsekwencje psychologiczne w postaci zestresowania, wyczerpania pracą wobec problemów występujących w życiu powódki, co doprowadziło ostatecznie do depresji oraz stanów lękowych. Jak wskazał biegły z zakresu specjalizacji psychiatrii – udział samego urazu w stanie psychicznym powódki kształtuje się na poziomie 5%, to jest najmniejszy z możliwych w skali. Sąd Okręgowy miał również na uwadze, iż powódka wraz z mężem bezskutecznie starali się o poczęcie dziecka jeszcze przed zdarzeniem, jednakże jak zeznała lekarz ginekolog powódki świadek B. P. – zajście w ciążę było znacznie utrudnione na skutek wyniku (...), co jednak nie mogło być konsekwencją uderzenia w głowę. Nadto powódka wskazała, iż nie może starać się o dziecko ze względu na przyjmowane przez nią leki psychotropowe po wypadku, jednakże świadek zeznała, że powódka jest jej pacjentką od lutego 2014 roku i już przed zgłoszeniem się do świadka powódka odstawiła leki psychotropowe. Natomiast dolegliwości związane z zapaleniem ucha mają swoje źródło w perforacji przebytej w dzieciństwie. Także przed wypadkiem powódka chorowała już na zespół jelita drażliwego. Nie uszło również uwadze Sądu I instancji, iż sama powódka zeznała (k. 651), że przed dniem zdarzenia miała bardzo napiętą sytuację w pracy, związaną z koniecznością wykonywania przez powódkę – poza swoimi obowiązkami – części obowiązków koleżanki, która przebywała na urlopie, a miało to miejsce od września 2010 roku do maja 2011 roku, a więc niemal rok.

Nie bez znaczenia jest również fakt zgłaszania lekarzom swojej niechęci, a także wręcz lęku przed wykonywaniem obowiązków pracowniczych oraz próśb powódki o uznanie jej za niezdolną do pracy i wystawiania zwolnień lekarskich, co także świadczy o zmęczeniu nadmiarem obowiązków pracowniczych jeszcze sprzed dnia zdarzenia. Nadto Sąd Okręgowy zwrócił uwagę na fakt śmierci matki powódki w 2013 roku, co powódka głęboko przeżyła wewnątrz. Te sytuacje życiowe i stresy miały ewidentny wpływ na obecne samopoczucie oraz depresję powódki. W konsekwencji analizy przytoczonego powyżej materiału dowodowego Sąd I instancji uznał, iż stan zdrowia powódki tylko w niedużej części jest konsekwencją stanu psychicznego, tj. zaburzeń lękowych i depresji, w jakim znalazła się powódka w wyniku zdarzenia. Jak powszechnie wiadomo zespół jelita drażliwego ma także związek z depresją, a te problemy zdrowotne powódka już miała wcześniej. Poza tym trzeba było uwzględnić przemęczenie związane z pracą – skoro prawie rok powódka miała dodatkowe obowiązki, co sama relacjonowała lekarzom w przytoczonych wywiadach.

Mając na względzie powyższe rozważania, uwzględniając stopień przyczynienia się powódki do powstania szkody w wysokości 80%, a także bacząc na fakt wystąpienia części zgłaszanych przez powódkę konsekwencji zdrowotnych w postaci depresji w wyniku doznanej szkody, dzieląc jednocześnie stanowisko biegłego w zakresie udziału urazu w stanie psychicznym powódki na poziomie 5% trwałego uszczerbku, Sąd Okręgowy na podstawie art. 444 § 1 k.c., 445 § 1 k.c. i 363 k.c. zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 16 900 zł tytułem zadośćuczynienia z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia wyrokowania do dnia zapłaty. Kwotę tą Sąd I instancji wyliczył wychodząc od kwoty 100 000 zł żądanego przez powódkę zadośćuczynienia i uwzględniając jej przyczynienia na poziomie 80% daje to kwotę 20 000 zł. Od niej należało odjąć 3 100 zł, czyli to, co powódka już otrzymała od pozwanego z tego tytułu, co dało ostatecznie 16 900 zł, którą zasądzono.

Odnosząc się do roszczenia o odsetki Sąd I instancji wskazał, że mają one swoje źródło w art. 481 k.c. Sąd Okręgowy wyraził pogląd, że zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę jest wymagalne dopiero z dnia wyrokowania przez sąd (art. 316 k.p.c.). Zobowiązany dopiero od tego dnia pozostaje w opóźnieniu w zapłacie zasądzonych zadośćuczynienia i tym samym dopiero od tego dnia należą się od niego odsetki za opóźnienie. Dopiero bowiem w wyniku przeprowadzenia postępowania dowodowego i dokonania pełnej, kompleksowej oceny znanych w dacie wyrokowania następstw zdarzenia powstała możliwość ustalenia rozmiarów rzeczywistej krzywdy powódki i ustalenia odpowiadającego jej zadośćuczynienia.

W dalszej kolejności powódka domagała się zasądzenia od pozwanego na jej rzecz kwoty 16 453,75 zł tytułem odszkodowania za poniesione przez powódkę koszty leczenia. Odnosząc się do tego żądania Sąd Okręgowy zwrócił uwagę – w ślad za stanowiskiem pozwanego – iż powódka jako osoba podlegająca ubezpieczeniu zdrowotnemu miała możliwość korzystania z pomocy służby zdrowia w ramach świadczeń NFZ, zatem brak było konieczności płacenia przez nią za prywatne wizyty u lekarzy oraz badania. Nadto w żaden sposób nie wykazała, które z tych wydatków były

stricte związane z wypadkiem. Nie zaoferowała tu żadnych wiarygodnych dowodów, np. wyliczenia przez biegłego ewentualnych kosztów leczenia czy leków. Wymaga to pewnej specjalistycznej wiedzy medycznej, bowiem np. na paragonach z apteki widnieją także takie produkty jak np. Żurawina. Dopiero po ustaleniu, które leki dotyczą leczenia depresji oraz stanów lękowych i to w jakim zakresie związanym z wypadkiem, a jakim innymi okolicznościami – co w żaden sposób nie zostało wykazane przez powódkę - można by to było wyliczyć kwotowo i przyznać powódce 20% tej sumy (stosownie do stopnia przyczynienia).

Nadto powódka domagała się zasądzenia od pozwanego na jej rzecz renty wyrównawczej miesięcznej w kwocie po 4 129,14 zł płatnej od dnia wniesienia pozwu. Zgodnie z art. 444 § 2 k.c. jeżeli poszkodowany utracił całkowicie lub częściowo zdolność do pracy zarobkowej albo jeżeli zwiększyły się jego potrzeby lub zmniejszyły widoki powodzenia na przyszłość, może on żądać od zobowiązanego do naprawienia szkody odpowiedniej renty. Sąd Okręgowy stwierdził, że nie sposób uznać, jakoby powódka na skutek zdarzenia z 28 czerwca 2011 roku utraciła zdolność do pracy całkowicie lub częściowo. Przed wydaniem wyroku wyraźnie zeznała, że nie ma żadnego orzeczenia wystawionego przez lekarza orzecznika ZUS co do częściowej czy całkowitej niezdolności do pracy i nie było potrzeby, aby się o nie ubiegać.

Powódka przedstawiła dwie decyzje ZUS (k. 266 i 272). Pierwszą decyzją, z 7 maja 2012 roku, przyznano powódce prawo do świadczenia rehabilitacyjnego za okres od 6 marca 2012 roku do 3 czerwca 2012 roku. Kolejną decyzją organ wydał 24 kwietnia 2014 roku, przyznając powódce prawo do świadczenia rehabilitacyjnego za okres od 9 kwietnia 2014 roku do 5 października 2014 roku. Poza powyższym powódka nie przedstawiła żadnego dokumentu, z którego wynikałoby, iż jest ona niezdolna do pracy zarobkowej w całości lub częściowo. Po zdarzeniu powódka pomimo przebywania kilkakrotnie na zwolnieniach lekarskich wystawianych przez lekarzy różnych specjalizacji (na żadnym z nich nie wypełniono miejsca przeznaczonego na wpisanie numeru statystycznego choroby) wracała do pracy. Nie radząc sobie z pracą w pełnym wymiarze etatu uzyskiwała możliwość pracy w wymiarze 6/8 etatu – na własną prośbę umotywowaną powrotem do pracy po nieobecności. Po upływie pół roku, pomimo kilkakrotnych zwolnień lekarskich pracodawca powierzył powódce stanowisko młodszego kierownika ds. marki w wymiarze pełnego etatu z wynagrodzeniem ustalonym na kwotę 7 200 zł od 2 stycznia 2013 roku, a następnie porozumieniem z 14 lutego 2013 roku zwiększył wynagrodzenie powódki do kwoty 7 450 zł. W dalszej kolejności 28 maja 2013 roku strony podpisały aneks do umowy o pracę, zgodnie z którym w związku ze zmianą siedziby pracodawcy z P. na W. przyznano powódce – od 1 września 2013 roku – stanowisko kierownika ds. marki, wynagrodzenie powódki określono na kwotę 9 550 zł oraz przyznano powódce szereg dodatkowych świadczeń finansowych (k. 324-332). Na rozprawie w dniu 2 lipca 2015 roku (k. 670) mąż powódki, świadek T. P., zeznał, iż w toku procesu z uwagi na długoterminowe zwolnienia lekarskie powódce wypowiedziano umowę o pracę, czemu Sąd Okręgowy nie dał wiary, bo nie znalazło to potwierdzenia w żadnym innym materiale dowodowym, w szczególności w obszernym pliku dokumentów złożonym przez powódkę wraz z pismem z 23 marca 2016 roku (koperta k. 811). Jej roszczenie w tym zakresie z uwagi na podniesione okoliczności także podlegało oddaleniu.

Nadto powódka nie wykazała w żaden sposób, aby w związku z wypadkiem zwiększyły się jej potrzeby. Wypadek nie spowodował konsekwencji uzasadniających wizyty u lekarzy prywatnych tak wielu specjalizacji, jak wskazuje powódka, zwłaszcza w zakresie np. zapalenia ucha występującego u powódki od czasów dzieciństwa. Powódka nie udowodniła kosztów związanych z zakupem niezbędnych leków. W wyniku zdarzenia z 28 czerwca 2011 roku nie zmniejszyły się widoki na przyszłość powódki. Jak wskazał biegły z zakresu neurologii, podczas urazu nie doszło do uszkodzenia układu nerwowego, co stanowi o dobrym rokowaniu.

Sąd I instancji doszedł do przekonania, iż powódka w żaden sposób nie wykazała przesłanek do zasądzenia od pozwanego na jej rzecz renty wyrównawczej z tytułu zmniejszenia widoków powodzenia na najbliższą przyszłość i pozew w tym zakresie oddalił. Powódka na chwilę obecną nie pracuje nie z powodu swojej niezdolności do pracy, ale tego, że podjęła taką decyzję z mężem, że zajmuje się wychowaniem ich dziecka, na które otrzymuje świadczenie 500+.

W niniejszej sprawie powódka domagała się także ustalenia odpowiedzialności pozwanego za ewentualne skutki wypadku z 28 czerwca 2011 roku, które mogą się ujawnić na zdrowiu powódki w przyszłości. Zgodnie z art. 189 k.p.c. powód może żądać ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, gdy ma w tym interes

prawny. W tym zakresie i w sprawie o podobnej podstawie wypowiedział się Sąd Apelacyjny w Białymstoku w wyroku z 15 listopada 2012 roku w sprawie o sygnaturze akt I Aca 594/12, a które to stanowisko Sąd Okręgowy podzielił. Niezależnie od tego, czy powód dysponowałby bądź nie dysponowałby wyrokiem ustalającym, jego sytuacja prawna oceniana poprzez pryzmat obowiązków w zakresie dowodzenia przedstawia się w tożsamy sposób. W przypadku ujawnienia się nowej szkody na osobie obowiązany będzie wykazać nie tylko fakt jej wystąpienia, rozmiar i skutki przekładające się na ocenę wielkości krzywdy i ewentualnej szkody majątkowej, ale także związek przyczynowy ze zdarzeniem, za którego skutki odpowiada pozwany. Samą zaś zasadę, niekwestionowanej zresztą, odpowiedzialności pozwanego za skutki wypadku przesądza już rozstrzygnięcie w niniejszej sprawie. Tymczasem sens wydania wyroku ustalającego zachodzi wtedy, gdy powstała sytuacja grozi naruszeniem stosunku prawnego lub statuuje wątpliwość co do jego istnienia lub nieistnienia. Interes prawny powinien być interpretowany z uwzględnieniem celowościowej wykładni tego pojęcia, konkretnych okoliczności danej sprawy i tego, czy strona może uzyskać pełną ochronę swoich praw w drodze powództwa o świadczenie. W związku z tym Sąd I instancji oddalił także ustalenie na przyszłość odpowiedzialności pozwanego za skutki wypadku.

Sąd Okręgowy na podstawie art. 100 k.p.c. koszty procesu rozdzielił stosunkowo stosownie do procentu wygranej i przegranej każdej ze stron, obciążając powódkę w 80%, a pozwanego w 20%, przy czym co do powódki zgodnie z art. 102 k.p.c. odstąpił od obciążenia jej pozostałymi nieuiszczonymi przez nią (do chwili wyrokowania) kosztami procesu. Nie obciążył też interwenienta ubocznego kosztami procesu, a szczegółowe wyliczenie kosztów procesu na podstawie art. 108 § 1 k.p.c. pozostawił referendarzowi sądowemu.

Apelacje od wskazanego wyroku złożyły obie strony postępowania.

Powódka zaskarżyła wyrok w części, w jakiej Sąd Okręgowy oddalił powództwo i orzekł o kosztach postępowania.

Powódka zarzuciła Sądowi I instancji:

1. naruszenie przepisu postępowania w postaci art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granicy swobodnej oceny dowodów, a w konsekwencji dokonanie dowolnej i wybiórczej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego poprzez uznanie za wiarygodne jedynie w części zeznań świadka T. P. i powódki, mimo że zeznania wskazanych osób były w zakresie istotnych dla sprawy okoliczności wzajemnie spójne oraz logiczne, a nadto korespondowały z treścią pozostałego materiału dowodowego,
2. sprzeczność istotnych ustaleń z treścią materiału dowodowego, poprzez uznanie w sposób dowolny, że:
 - a. stan zdrowia powódki tylko w niedużej części jest konsekwencją stanu psychicznego, w jakim znalazła się powódka w wyniku zdarzenia, w sytuacji gdy powódka przed zdarzeniem nie miała problemów z wywiązywaniem się z obowiązków pracowniczych, nie leczyła się psychiatrycznie, jej stan zdrowia przed wypadkiem był dobry,
 - b. udział samego urazu w obecnym stanie psychicznym powódki kształtuje się na poziomie 5%, w sytuacji gdy jak wynika z opinii biegłej D. K. wartość powyższa to trwały uszczerbek na zdrowiu powódki, a z uwagi na fakt, że przed wypadkiem powódka nie skarżyła się na większość dolegliwości, udział urazu w jej stanie zdrowia biegła ustaliła na 70%,
 - c. powódka nie zachowała należytej ostrożności przechodząc pod prawidłowo działającym i oznakowanym szlabanem w miejscu nieprzeznaczonym dla przechodzenia pieszych, w sytuacji gdy rozmieszczenie słupków oraz słupów udokumentowane na zdjęciach uniemożliwiały przejście do sklepu chodnikiem wyznaczonym dla pieszych, a nadto jak wynika z protokołu ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy, przyczyny wypadku miały charakter przede wszystkim techniczny oraz organizacyjny i polegały na braku lub użyciu niewłaściwego urządzenia zabezpieczającego ramię szlabanu oraz braku oznakowania drogi do wejścia głównego sklepu, właściciel sklepu przeprosił powódkę za zdarzenie, ubezpieczyciel uznał swoją odpowiedzialność co do zasady, a po wypadku szlabany na terenie parkingu i słupki zostały usunięte,

d. powódka ponosi odpowiedzialność za zdarzenie, i to w 80%,

e. powódka na skutek zdarzenia nie utraciła zdolności do pracy całkowicie lub częściowo, a nadto nie wykazała, aby w związku z wypadkiem zwiększyły się jej potrzeby, w sytuacji gdy powódka w związku ze zdarzeniem przebywała na długotrwałych zwolnieniach lekarskich, utraciła pracę, a jak wynika z opinii biegłej powrót powódki do pracy na analogicznym stanowisku nie jest możliwy, a nadto powódka nie radziła sobie z wykonywaniem obowiązków na stanowisku niższym,

3. naruszenie przepisów prawa materialnego:

a. art. 481 § 1 k.c. w zw. z art. 817 § 1 k.c. i 445 § 1 k.c. przez przyjęcie, że zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę jest wymagalne dopiero z dniem wyrokowania przez sąd, w sytuacji, gdy powódka domagała się zasądzenia odsetek od zadośćuczynienia od dnia wcześniejszego i już wówczas dochodzona kwota należała się powódce,

b. art. 444 § 1 k.c. przez przyjęcie, iż powódka miała możliwość korzystania z pomocy służby zdrowia w ramach świadczeń NFZ, a nadto w żaden sposób nie wykazała, które ze wskazanych wydatków były stricte związane z wypadkiem, podczas gdy powódka nie miała obowiązku ograniczania swojego sposobu leczenia, a w sytuacji gdy zostało udokumentowane, że powódka poniosła te wydatki nie były one nieuzasadnione, także w aspekcie zaleceń lekarskich, a obowiązkiem pozwanego było naprawienie całości szkody, tj. wszelkich kosztów poniesionych na leczenie,

c. art. 189 k.p.c. przez błędne przyjęcie, że powódka nie ma interesu prawnego w ustaleniu odpowiedzialności pozwanego za dalsze szkody, które mogą ujawnić się w przyszłości jako następstwa wypadku.

Na podstawie wskazanych zarzutów powódka wniosła o zmianę wyroku przez uwzględnienie powództwa w całości i o zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kosztów procesu za obie instancje. Ewentualnie powódka wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Pozwany zaskarżył wyrok w zakresie, w jakim Sąd Okręgowy zasądził na rzecz powódki roszczenie ponad kwotę 900 zł i w zakresie orzeczenia o kosztach procesu.

Pozwany zarzucił Sądowi I instancji:

1. naruszenie przepisu prawa materialnego w postaci art. 445 § 1 k.c. przez zasądzenie rażąco wysokiego zadośćuczynienia nieadekwatnego do stopnia krzywdy poniesionej przez powódkę na skutek doznanym obrażeń ciała i rozstroju zdrowia,

2. naruszenie przepisów prawa procesowego:

a. art. 100 k.p.c. przez błędne rozdzielanie kosztów procesu stosownie do stopnia wygranej i przegranej każdej ze stron i określenie, że powódka przegrała sprawę w 80%, kiedy to w istocie przegrała w 94,60%,

b. art. 102 k.p.c. poprzez jego zastosowanie i uznanie, że w sprawie zachodziły przesłanki przemawiające za nieobciążaniem powódki kosztami zastępstwa procesowego dla strony pozwanej.

Na podstawie wskazanych zarzutów pozwany wniósł o zmianę wyroku poprzez oddalenie powództwa co do kwoty 16 000 zł i zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za postępowanie przed Sądem I instancji, a nadto o zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego zwrotu kosztów postępowania przed Sądem II instancji.

Pozwany złożył odpowiedź na apelację powódki, wnosząc o jej oddalenie i o zasądzenie na jego rzecz zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Interwenant uboczny złożył odpowiedź na apelację powódki, wnosząc o jej oddalenie w całości i o zasądzenie od powódki na swoją rzecz zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja powódki okazała się zasadna w niewielkim zakresie. Apelację pozwanego uznano za zasadną niemal w całości.

Analizę zarzutów apelacyjnych obu stron postępowania należało rozpocząć od zarzutów dotyczących naruszenia prawa procesowego, ponieważ jedynie prawidłowo przeprowadzone postępowanie mogło stanowić podstawę do dokonania ustaleń faktycznych, na podstawie której Sąd Okręgowy dokonał oceny prawnej roszczeń powódki.

Powódka podniosła zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Podkreślenia wymgało, że naruszenia wskazanego przepisu nie może stanowić jedynie to, że określony dowód został oceniony niezgodnie z intencją skarżącego. Ocena dowodów należy bowiem do zasadniczych kompetencji jurysdykcyjnych sądu orzekającego i nawet sytuacja, w której z treści dowodu (materiału dowodowego) można wywieść wnioski inne, niż przyjęte przez sąd, nie stanowi jeszcze o naruszeniu art. 233 § 1 k.p.c. Skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd ustalając fakty na podstawie przeprowadzonych dowodów, uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego. Normę art. 233 § 1 k.p.c. narusza też dokonanie oceny niekompletnej, to jest pomijającej istotne dla poczynienia prawidłowych ustaleń fragmenty materiału procesowego.

Tymczasem powódka nie zdołała wykazać zaistnienia żadnej z wyżej wskazanych przesłanek zarzucanego naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. przy ocenie zeznań świadka T. P. i zeznań samej powódki. Skarżąca podważyła zasadność uznania zeznań świadka i własnych w części, jednak nie wskazała, które zeznania nieuwzględnione przez Sąd Okręgowy przy ustalaniu stanu faktycznego sprawy zostały przez ten Sąd błędnie ocenione. Sąd I instancji słusznie natomiast zwrócił uwagę na to, że bliskie więzi świadka i powódki będących małżeństwem i niewątpliwie duże zaangażowanie świadka w przedmiot procesu, mogły wpłynąć na treść jego zeznań. Także powódka będąc w samym centrum wydarzeń i pozostając pod dużym obciążeniem psychicznym jeszcze przed zdarzeniem wynikającym między innymi z obciążenia obowiązkami pracowniczymi, a nadto będąc osobiście zainteresowana korzystnym dla niej wynikiem spor, mogła złożyć zeznania nie w pełni obiektywne. Prawidłowo zatem Sąd Okręgowy ustalając stan faktyczny opierał się głównie na dokumentacji medycznej powódki, sporządzonej przez osoby posiadające wiedzę medyczną w okresie zdecydowanie bliższym czasowo zdarzeniu, odnotowujące oświadczenia samej powódki, a przy tym niezwiązane emocjonalnie ze stroną powodową. Skarżąca zarówno przed Sądem I instancji jak i w postępowaniu apelacyjnym nie wykazała, by treść dokumentacji medycznej nie odzwierciedlała faktów. Jej wyjaśnienia dotyczące kwestionowanej treści dokumentacji są nielogiczne i niezgodne z doświadczeniem życiowym, wobec czego dokumentacja ta winna – jak zasadnie uznał Sąd I instancji - stanowić zasadniczy dowód w sprawie, co do faktów stanowiących o stanie fizycznym i psychicznym powódki tak przed jak i po zdarzeniu.

Co do podnoszonych w apelacji powódki fragmentów zeznań świadka T. P., wskazać należało, że skarżąca powołała tę część zeznań, która stanowiła nie oświadczenie o faktach, a ocenę dokonaną przez świadka – „zaobserwowałem karygodne rozplanowanie ruchu pieszych (...)”. Opinia świadka nie jest przedmiotem oceny zeznań pod względem ich wiarygodności. To sąd na podstawie ustaleń faktycznych dokonuje oceny prawnej zdarzenia. Fakty co do ustawienia poszczególnych słupów i słupków w dniu zdarzenia Sąd Okręgowy ustalił na podstawie zdjęć sporządzonych przez samego świadka. Różnił się natomiast w ocenie tego, czy takie rozmieszczenie uniemożliwiało wejście do sklepu bez wchodzenia w ciąg komunikacji samochodowej. Należy podzielić twierdzenia Sądu I instancji, że opinia świadka nie znajdowała potwierdzenia w rzeczywistości. Natomiast co do twierdzeń świadka na temat tego, że powódka mimo dużego obciążenia wykonywała swoją pracę w całości, to nie pozostają one w sprzeczności z ustalonym przez Sąd I instancji stanem faktycznym. To, że powódka wykonywała wszystkie nałożone na nią obowiązki nie świadczy o tym, że takie obciążenie nie wpływało na jej stan psychiczny, a w konsekwencji również na stan fizyczny. Zapisy w dokumentacji medycznej wyraźnie wskazują, że obciążenie pracą wpływało na stan zdrowia powódki negatywnie. To właśnie wykonywanie wszystkich obowiązków pracowniczych w nadmiernym wymiarze stanowiło przyczynę jej przemęczenia.

Sąd odwoławczy za niezasadny uznał także zarzut apelacji dotyczący sprzeczności ustaleń faktycznych z zebrany w sprawie materiałem dowodowym. Podkreślenia wymagało, że taka sprzeczność zachodzi, gdy z treści dowodu uznanego za wiarygodny wynikają fakty inne niż przyjął sąd, gdy pewnego dowodu nie uwzględniono przy ocenie, gdy sąd przyjął pewne fakty za ustalone, mimo że nie zostały one w ogóle lub niedostatecznie potwierdzone, gdy sąd uznał pewne fakty za nieudowodnione, mimo że były ku temu podstawy oraz gdy ocena materiału dowodowego koliduje z zasadami doświadczenia życiowego lub regułami logicznego rozumowania. Żadna z wymienionych okoliczności nie miała miejsca w procesie ustalania faktów w niniejszej sprawie.

Apelująca stoi na stanowisku, że Sąd Okręgowy wyciągnął wadliwe wnioski na podstawie prawidłowo sporządzonej opinii biegłej psychiatry D. K.. Zarzuciła błędne ustalenie udziału urazu w obecnym stanie psychicznym powódki na poziomie 5%. Sąd I instancji w swoich rozważaniach prawnych rzeczywiście wskazał, że udział samego urazu w stanie psychicznym powódki kształtuje się na poziomie 5% (k. 1257). Jak wynika jednak z treści uzasadnienia, Sąd ten miał w istocie na myśli to, że wskazane 5% stanowi wielkość trwałego uszczerbku na zdrowiu powódki związanego z psychicznymi następstwami wypadku. Świadczą o tym następujące okoliczności: w kolejnym zdaniu Sąd I instancji wskazał, że jest to wielkość najmniejsza z możliwych, jaką mógł przyjąć biegły, co odnosi się do trwałego uszczerbku, a nie udziału w stanie psychicznym; Sąd Okręgowy ustalił, że uszczerbek trwały powódki związany z psychicznymi następstwami wypadku, wyliczony przez biegłego, wynosi u powódki 5%; wreszcie w dalszych rozważaniach (k. 1258), Sąd ten wskazał, że podziela stanowisko biegłego w zakresie udziału urazu w stanie psychicznym powódki na poziomie 5% trwałego uszczerbku, co wyraźnie wskazuje, że odnosząc się do wskazanego procentu, to właśnie wielkość trwałego uszczerbku na zdrowiu miał na myśli Sąd Okręgowy niefortunnie formułując twierdzenie o udziale urazu w stanie psychicznym. Nie mogło więc w tym zakresie dojść do nieprawidłowo poczynionych przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych. Jednocześnie wskazać należało, że Sąd ten nie kwestionował skutków zdarzenia z 28 czerwca 2011 roku w postaci pogorszenia się zdrowia powódki. Zwrócił jednak słusznie uwagę na to, że miał miejsce szereg innych okoliczności, bez których powódka nie znajdowałaby się w tak złym stanie psychicznym po wypadku. Powódka podniosła w apelacji, że biegła D. K. wskazała, że matka powódki zmarła 2 lata po wypadku, sugerując, że nie mogło to mieć wpływu na stan psychiczny powódki, skoro zdarzenia dzielił tak długi okres czasu. Skarżąca pomija jednak, że Sąd Okręgowy badał stan zdrowia powódki na dzień wyrokowania, i co oczywiste, śmierć matki została oceniona przez Sąd I instancji w kontekście stanu zdrowia powódki w czasie, kiedy była ona badana przez biegłą i w czasie wyrokowania. Powódka sama podnosiła w apelacji, że część dolegliwości ujawniła się dopiero później.

Chybionym okazał się także zarzut skarżącej dotyczący dowolnego uznania przez Sąd Okręgowy, że stan zdrowia powódki tylko w niedużej części jest konsekwencją zdarzenia. Twierdzenia powódki, że znajdowała się w dobrym stanie zdrowia przed wypadkiem nie znajdują bowiem potwierdzenia w materiale dowodowym. Sąd Okręgowy, między innymi na podstawie dokumentacji medycznej ustalił, że powódka już przed wypadkiem przez okres dwóch miesięcy odczuwała obniżony nastrój, płaczliwość, zmęczenie, a przez okres prawie roku pracowała z bardzo dużym obciążeniem. Ustalenia te nie zostały poczynione „w sposób całkowicie dowolny”, jak zarzuciła to skarżąca, a na podstawie wiarygodnego dokumentu, a mianowicie notatek z konsultacji psychiatry z dnia 1 września 2011 roku. Powódka pomija również wskazane przez Sąd I instancji korelacje – kiedy powódka pozostawała na zwolnieniu lekarskim i nie musiała pracować, stan jej zdrowia ulegał poprawie, a pogarszał się po powrocie powódki do pracy, co niewątpliwie stanowiło uzasadnioną podstawę do poczynienia kwestionowanych ustaleń. Nieadekwatne, w ocenie strony powodowej, obciążenie obowiązkami pracowniczymi miało zasadniczy wpływ na zdrowie psychiczne powódki.

Odnosząc się do problemów powódki z zajściem w ciążę nie sposób nie zgodzić się z Sądem Okręgowym, że uderzenie w głowę nie mogło mieć bezpośredniego wpływu na możliwość zajścia w ciążę powódki. Powódka nie kwestionuje opinii M. S. i R. S. (k.985) co do braku związku bezpłodności powódki z wypadkiem. Sąd Okręgowy zasadnie uznał dowód ten za wartościowy. Biegli jasno i logicznie wyjaśnili na jakiej podstawie poczynili wnioski końcowe opinii. Możliwym byłoby przyjęcie, że w przypadku powódki miały miejsce skutki pośrednie – wypadek miał wpływ na pogorszenie zdrowia powódki, w wyniku czego powódka jest zmuszona brać leki psychotropowe i przeciwpadaczkowe, których zażywanie zgodnie z wyborem osoby poddanej leczeniu może ograniczyć zajście w ciążę, jeśli w okresie leczenia osoba ta zaniecha podejmowania takich prób. Pamiętać jednak należy, że na podstawie art. 6 k.c. to

powódka winna wykazać okoliczności, które stanowią podstawę dochodzonego przez nią roszczenia. Tymczasem w toku postępowania dowodowego zostało ujawnione, że problemy z zajściem w ciążę mogą wynikać z kwestii hormonalnych. Jest również wiedzą powszechną, że stres utrudnia zajście w ciążę, a powódka była poddana silnemu stresowi zarówno przed wypadkiem, jak i po nim, i to w związku z okolicznościami z wypadkiem niezwiązanymi – z pracą, stanem zdrowia i śmiercią matki. Sam fakt, że przyjmowania przez powódkę leków mogących stanowić powód zaniechania podejmowania prób zajścia w ciążę nie pozwala przyjąć, że tak było właśnie w rozpoznawanej sprawie, skoro występowały przyczyny „konkurencyjne”, mogące wpłynąć na problemy związane z zajściem przez powódkę w ciążę. Powódka nie była konsultowana w kierunku bezpłodności przed wypadkiem, ponieważ próby zajścia w ciążę podjęła na krótko przed zdarzeniem. Jak wskazali biegli, najprawdopodobniej przyczynę niepłodności stanowi inne schorzenie – dokumentacja medyczna i badania powódki dla ustalenia tych faktów są niekompletne. Biegli wskazali, jakie badania należałoby ewentualnie wykonać. Podnieśli, że dalsze rokowania w omawianym zakresie są niepewne, ale wyjaśnili, że z uwagi na obniżoną znacznie rezerwę jajnikową, a to najprawdopodobniej nie miało związku z wypadkiem. Finalnie, nie można dokonując prawidłowości omawianej oceny pominąć, że powódka urodziła dziecko w 2017 roku.

Niezasadny okazał się także zarzut błędnego ustalenia, mającego polegać na wadliwym przyjęciu, że powódka przechodząc pod szlabanem nie zachowała należytej ostrożności. Ze zdjęć dołączonych do akt sprawy wyraźnie wynika, że szlaban zainstalowany został, co oczywiste, w części wyznaczonej do ruchu pojazdów. Nie budzi wątpliwości Sąd Apelacyjny, że powódka, chcąc skrócić sobie drogę do wejścia do placówki, nie skorzystała z chodnika, który wyznaczony został przez położenie różowej kostki, a przechodziła przez teren przeznaczony dla ruchu pojazdów oznaczony szarą kostką i to w miejscu, z którego piesi nie powinni korzystać. To świadczy o niezachowaniu należytej ostrożności. Jednocześnie ustawienie wskazanych przez apelującą słupków (przed remontem), wbrew twierdzeniom apelacji w żaden sposób nie utrudniało wejścia do sklepu. Wskazać należy, że żółto-czarne słupki od strony szlabanu miały zawieszony łańcuch, więc wybierając drogę pod szlabanem, po minięciu szlabanu powódka i tak musiała ominąć słupki (k. 797). Z przedstawionych zdjęć w żadnym razie nie wynika, aby słupki i słupy uniemożliwiały przejście do sklepu chodnikiem wyznaczonym dla pieszych. Późniejszy remont i zmiana ustawienia słupów i słupków również nie dają podstaw do twierdzenia, że wcześniejszy układ utrudniał czy wręcz uniemożliwiał wejście do sklepu bez korzystania z przestrzeni dla samochodów. Żadnego znaczenia dla oceny omawianego zarzutu nie ma argument, że szlaban był nowy i powódka nie miała pewności, czy działa. Poza nowością tego rozwiązania, która nie może stanowić usprawiedliwienia dla zachowania strony powodowej, nie powołano się bowiem na żadną okoliczność, która dawałaby podstawy do twierdzenia, że powódka miała powód by przypuszczać, iż szlaban nie działa i to taką okoliczność, która wynikałaby z zaniechania lub działania ubezpieczonego.

Co do wskazanych w protokole ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy (k. 15-18), Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw do twierdzenia, że przyczyny wypadku miały charakter „przede wszystkim techniczny oraz organizacyjny”. Powódka pomija bowiem, że w tym samym protokole wskazano obok przyczyn technicznych i organizacyjnych, także na przyczyny „ludzkie”, a z treści protokołu jednocześnie nie wynika hierarchia ich ważności. Należy pamiętać, że szlaban został umiejscowiony w miejscu przeznaczonym jedynie do ruchu pojazdów, a nie pieszych, nie ma przy tym podstaw do uznania, że działał nieprawidłowo. Natomiast okoliczność, że inni ludzie też przechodzą pod szlabanem nie może w żaden sposób wpływać na ocenę zachowania powódki w kontekście zachowania przez nią należytej ostrożności.

Natomiast co do zarzutu wadliwej oceny zdolności powódki do pracy, w ocenie Sądu odwoławczego Sąd Okręgowy słusznie zauważył, że powódka nie dysponowała zaświadczeniem ZUS w przedmiocie niezdolności do pracy. Korzystała wprawdzie ze zwolnień lekarskich po wypadku, ale z całą pewnością nie bezpośrednio po zdarzeniu i nie ma dowodów na to, że z uwagi na jego zaistnienie. Pierwszym zwolnieniem po wypadku było zwolnienie od internisty udzielone z uwagi na problemy laryngologiczne ucha, z którymi powódka borykała się od dziecka. Brak jest podstaw do twierdzenia, że kolejne zwolnienia lekarskie udzielane były powódce ściśle w związku ze skutkami analizowanego urazu. Pamiętać przy tym należało, że zakres odpowiedzialności pozwanego za skutki określonego zdarzenia obejmuje tylko zwyczajne następstwa danego zdarzenia. W analizowanych okolicznościach sprawy istotne znaczenie dla oceny

wskazanego zarzutu miało więc to, że gdyby nie okoliczności współistniejące, które w połączeniu z urazem powódki spowodowały znaczne pogorszenie jej stanu zdrowia, to nie powstałyby tak negatywne skutki dla zdrowia powódki w sferze psychicznej. Jak wynika z dokumentów znajdujących się w aktach szkody, powódka od 1 stycznia 2011 roku pracowała na stanowisku managera ds. trade marketingu i kluczowych klientów. Od 1 lipca 2012 roku powódka pracowała jako młodszy kierownik ds. marki (niższe stanowisko, na 6/8 etatu). Od 2 stycznia 2013 roku powódka wróciła na pełen etat i otrzymywała wynagrodzenie takie jak na poprzednim, wyższym stanowisku. Od 1 września 2013 roku powódka pracowała na wyższym stanowisku – kierownik ds. marki, z wyższym wynagrodzeniem, w W. – z uwagi na przeniesienie pracodawcy do W.. Trafnie ustalono przy tym, że jeszcze przed wypadkiem powódka była przeciążona pracą, zmęczona, poirytowana. Miała problemy z koncentracją już przed zdarzeniem. Rację ma wprawdzie skarżąca, że biegła D. K. wskazała, iż powódka jest niezdolna do pracy i nie wie dlaczego nie stwierdzano tej niezdolności w okresie poprzedzającym wydanie opinii, jednakże w odwołaniu do powołanych wyżej okoliczności, brak było podstaw do przyjęcia, że niezdolność wskazana przez biegłą wynika jedynie z uczestnictwa w wypadku i doznanych w jego następstwie urazów, a w szczególności – jak ustalono - lordozy kręgosłupa szyjnych.

Istniały bowiem, co zauważyła również biegła, inne współistniejące przyczyny stanu zdrowotnego powódki, który miał determinować jej niezdolność do pracy. Sąd Apelacyjny zgadza się z wnioskiem biegłej D. K. co do tego, że śmierć matki powódki nie miała związku z wypadkiem, skoro miał on miejsce przed datą jej śmierci. Jednakże nie można było pominąć tego, że matka powódki przed śmiercią poważnie chorowała blisko cztery lata, a choroba najbliższej osoby zawsze niekorzystnie wpływa na stan psychiczny jej bliskich. W relacjach matka - córka, nie mogła pozostawać obojętną dla zdrowia psychicznego obciążonej ponad miarę pracą strony powodowej. Stanowiła więc kolejną okoliczność zewnętrzną, która w połączeniu z urazem powódki spowodowała znaczne pogorszenie jej stanu zdrowia.

Rację miała natomiast powódka wskazując na błędne zastosowanie przepisów prawa materialnego dotyczących należności odsetkowych. Zasadnym okazał się zarzut naruszenia art. 481 § 1 k.c. w związku z 445 § 1 k.c.

Sąd Apelacyjny nie podziela poglądu Sądu Okręgowego, że w każdym przypadku zasądzania kwoty zadośćuczynienia, wobec określania jej wysokości przez sąd, odsetki od tego świadczenia są należne dopiero od dnia wyrokowania. Zasadność roszczenia odsetkowego należy oceniać w kontekście tego, czy w dacie, od której strona żąda odsetek, istniało już roszczenie, od którego zasądzenia odsetek strona dochodzi. W rozpoznawanej sprawie powódka żądała zasądzenia odsetek od 26 czerwca 2012 roku. Zdarzenie powodujące doznane przez powódkę krzywdy w sferze fizycznej i psychicznej i związane z nimi dolegliwości, miało miejsce 28 czerwca 2011 roku. Bez wątpliwa po wypadku, a przed datą skierowania przez powódkę wezwania do zapłaty u powódki występowały już dolegliwości stanowiące skutki wypadku, takie jak między innymi bóle głowy, mrowienie w głowie, ucisk oraz ból szyi i te związane ze sferą zdrowia psychicznego, które przyczyniły się do pogłębienia stanów lękowych i depresji. W tym czasie w omawianym zakresie powódka doznawała bólu i krzywdy związanej z wypadkiem. Dość regularnie odwiedzała lekarzy różnych specjalności i choć zasadnie uznał Sąd I instancji, że nie wszystkie z tych wizyt, np. laryngologiczne można utożsamić jako skutek wypadku, to z pewnością udowodnione zostało, że od początku września 2011 roku rozpoczęła leczenie psychiatryczne, (12 stycznia 2012 roku rozpoznano u powódki epizod depresji umiarkowany), a 11 października 2011 roku, na wizycie lekarskiej poinformowana została, że badanie EEG głowy wykonane w związku z wypadkiem wskazywało nieprawidłowy obraz i zrodziło się podejrzenie padaczki. Wprawdzie podejrzenie to się nie potwierdziło, ale powódka przez długi czas od uzyskania tej informacji żyła w strachu przed wspomnianą chorobą, mając usprawiedliwioną świadomość tego, że może stanowić skutek doznanego uderzenia szlabanem. Jednocześnie wcześniejsze opisane w stanie faktycznym badania, oczekiwania na ich wyniki, podejrzenie wstrząśnienia mózgu i złe samopoczucie powódki stanowiły podstawę do uznania o doznaniu krzywdy, która związana była z wypadkiem, a ponieważ już powódkę dotknęła w dacie otrzymania przez pozwanego wezwania, winna być uznana jako uzasadniająca dokonanie zapłaty. Powódka bowiem żądała wyrównania krzywdy, która realnie w okresie od daty wypadku do daty wezwania była jej udziałem. Wezwanie przekraczało co do wysokości zasądzoną z tego tytułu kwotę. Uznać zatem wypadało, że roszczenie w dacie wezwania istniało w zakresie uznanym przez Sąd za zasadne, a Sąd czyniąc ustalenia w tym względzie, okoliczność tę potwierdził.

Należało jednak pamiętać, że data wskazana w wezwaniu do zapłaty mogłaby zostać uznana za termin płatności roszczenia o zadośćuczynienie, gdyby powódka wykazała jednocześnie, że wraz ze wskazaną datą upłynął termin, w jakim pozwany był zobowiązany ustawowo do zapłaty zadośćuczynienia. Zgodnie z art. 817 § 1 k.c. ubezpieczyciel obowiązany jest bowiem spełnić świadczenie w terminie trzydziestu dni, licząc od daty otrzymania zawiadomienia o wypadku. Jak wynika ze zgłoszenia szkody sporządzonego przez (...) S.A., jej zgłoszenie nastąpiło dopiero 21 czerwca 2012 roku (akta szkody). Termin do zapłaty odszkodowania upływał zatem z dniem 23 lipca 2012 roku (21 lipca 2012 roku przypadła na sobotę, co stanowiło o przesunięciu terminu do poniedziałku – 23 lipca 2012 roku) i od tego dnia należało zasądzić odsetki ustawowe za opóźnienie w spełnieniu świadczenia.

Co do obowiązku zwrotu kosztów leczenia, Sąd Apelacyjny stoi na stanowisku, że wbrew twierdzeniom Sądu I instancji powódka miała prawo dochodzić zwrotu kosztów leczenia świadczonego w ramach prywatnego sektora służby zdrowia (por. uchwałę 7 sędziów SN z 19 maja 2016 r., III CZP 63/15). W ocenie Sądu odwoławczego, powszechnie znana, zła sytuacja w publicznym sektorze służby zdrowia, w szczególności nieracjonalnie długie terminy oczekiwania na wizyty u specjalistów, w tym u psychologa i psychiatry, uzasadniają poszukiwanie przez poszkodowanych pomocy w sektorze prywatnym. Poszkodowany nie jest więc zobowiązany do wykazania w każdym przypadku, że nie mógł skorzystać ze świadczeń NFZ. Natomiast ubezpieczyciel, jeśli podnosi zarzut konieczności minimalizowania szkody w taki właśnie sposób, winien wykazać podnoszone przez siebie okoliczności, czego nie uczynił. Apelująca nie może oczekiwać jednak, że będzie zwolniona z obowiązku wykazania, iż konkretne poniesione przez nią koszty leczenia, których zasądzenia domaga się w procesie były związane z urazem powstałym na skutek wypadku. W ocenie Sądu Apelacyjnego przeprowadzone w sprawie postępowanie dowodowe stanowiło podstawę jedynie do przyjęcia, że uraz tylko pogłębił istniejący przed wypadkiem słaby stan zdrowia psychicznego powódki. Nie był samodzielną przyczyną powstania kosztów związanych z podjęciem leczenia. Nie ma przy tym znaczenia to, że wcześniej powódka z leczenia takiego nie korzystała, jeśli brak podstaw do przyjęcia, że ustalony, zły stan psychicznego zdrowia powódki przed wypadkiem nie uzasadniał konieczności skorzystania z porad psychiatry czy psychologa. Nie było też podstaw obciążania pozwanego kosztami wizyt u laryngologa, skoro miały one związek z dolegliwością powódki istniejącą jeszcze przed wypadkiem. W tych okolicznościach Sąd I instancji trafnie przyjął, że brak było podstaw do zasądzenia dochodzonej z tego tytułu kwoty na rzecz powódki.

Co do kosztów leków, podkreślenia wymagało, że nie jest rolą sądu samodzielne badanie wszystkich faktur i paragonów, które przedstawia powódka w celu wyszukiwania i oceny zasadności zażywania figurujących na rachunkach leków jako pomocnych w niwelowaniu skutków wypadku. Aby z sukcesem dochodzić wyrównania szkody poniesionej z omawianego tytułu powódka winna wskazać, konieczność zażywania których konkretnych leków ujętych w przedłożonych rachunkach wynikała z konsekwencji omawianego wypadku. I choć w przypadku powoływanej przez Sąd Okręgowy żurawiny powódka nie dochodziła wyrównania szkody w zakresie jej zakupu (na liście kwot, których zwrotu powódka się domagała znajdującej się na karcie 351 – pierwsza pozycja z kategorii leków obejmuje kwotę 22,61 zł, natomiast paragon obejmujący żurawinę opiewał na kwotę 31,61 zł), to jednak bez wątpienia domagała się zwrotu kosztów choćby chusteczek higienicznych czy C. P. (tabletki musujące z witaminą C) (k. 392), co bezsprzecznie wyklucza możliwość przyjęcia, że dokonano wskazanej weryfikacji. Powódka nie wykazała, które leki zmuszona była zażywać w związku z łagodzeniem czy eliminacją skutków wypadku. Wobec tego jej roszczenie odszkodowawcze w omawianym zakresie słusznie, mimo zauważonego błędu Sądu I instancji w zakresie powołania się na zakup żurawiny, uznano za niewykazane.

Zarzut naruszenia art. 189 k.p.c. przy oddaleniu roszczenia o ustalenie odpowiedzialności pozwanego na przyszłość również okazał się niezasadny. Przesłanką do takiego ustalenia jest wyeliminowanie lub przynajmniej złagodzenie trudności dowodowych mogących wystąpić z kolejnym procesie odszkodowawczym z uwagi na upływ czasu pomiędzy wystąpieniem zdarzenia szkodzącego a dochodzeniem naprawienia szkody (III CZP 2/09). W ocenie Sądu Apelacyjnego dalszych szkód w zdrowiu powódki nie będzie można łączyć z urazem, gdyż jak wskazano zaistniał szereg czynników, które również wpływają na zdrowie psychiczne powódki (choćby depresja poporodowa). Nie było więc w niniejszej sprawie interesu prawnego w takim ustaleniu, ponieważ ustalony stan faktyczny sprawy wyklucza obiektywnie możliwość dochodzenia dalszych roszczeń.

Przechodząc do zarzutów naruszenia prawa materialnego podniesionych przez pozwanego, Sąd Apelacyjny zgodził się z apelującym, że ustalając wysokość zadośćuczynienia na kwotę 100 000 zł Sąd Okręgowy dokonał rażącego jej zawyżenia. Wskazana przez apelującego kwota 20 000 zł jest adekwatna do stopnia krzywd i cierpień doznanych przez stronę powodową.

Ustalając wysokość zadośćuczynienia na wskazanym wyżej poziomie należało mieć na uwadze przede wszystkim to, że stopień trwałego uszczerbku na zdrowiu powódki został zasadnie ustalony na poziomie jedynie 5%. Dotyczy to zdrowia psychicznego powódki, albowiem trwale fizycznie powódka w wypadku nie ucierpiała. Sąd I instancji trafnie uznał przy tym, że psychiczny stan zdrowia powódki stwierdzony po wypadku tylko w niedużej części jest jego konsekwencją. Fakt wystąpienia u powódki depresji nie jest spowodowany wyłącznie uczestnictwem w wypadku. Sąd Okręgowy trafnie zauważył, że 1 września 2011 roku, a więc już po wypadku, na wizycie lekarskiej powódka przyznała, że ma uczucie zmęczenia i rozwija się u niej płaczliwość, dodała jednak, że już 2 miesiące przed wypadkiem miała obniżony nastrój, płaczliwość, zmęczenie, pracowała prawie rok w bardzo dużym obciążeniu i dopiero od 2 tygodni jest na zwolnieniu lekarskim. Nie wskazała wówczas, że nastrój ten pojawił się dopiero na skutek wypadku. Stwierdzone zostało, że stany depresyjne powódki związane są głównie z przeciążeniem pracą, problemami z zajściem w ciążę i po wizycie 17 listopada 2011 roku podejrzeniem padaczki. Jedynie ta ostatnia przyczyna ma niewątpliwie związek z wypadkiem. Poprawę samopoczucia powódki od 15 grudnia 2011 roku ustala się na wizycie 12 stycznia 2012 roku. Dotyczy ona okresu, kiedy powódka nie chodziła do pracy, wówczas jej samopoczucie było lepsze. Wnioski co do innych obok wypadku przyczyn złego stanu psychicznego powódki wyciągnięte przez Sąd Okręgowy okazały się logiczne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego.

Ustalając wysokość zadośćuczynienia Sąd I instancji pominął jednak ważką okoliczność, która zazwyczaj w judykaturze stanowi istotną podstawę do określania wysokości zadośćuczynienia na przyjętym przez Sąd Okręgowy poziomie, a mianowicie to, że w trakcie wypadku powódka nie doznała żadnych trwałych, rozległych i nieodwracalnych uszkodzeń fizycznych. Dwa dni po wypadku poddano powódkę badaniu tomografem i nie stwierdzono żadnych urazów, ani w skali makro, ani mikro. Biegła psychiatra D. K. wprawdzie wypowiedziała się o możliwości wystąpienia mikrouszkodzeń, które nie zostają wykryte przez przeprowadzone badania, ale tylko dlatego, że objawy, na które powódka zwracała uwagę w kolejnych wywiadach lekarskich, wskazywały na możliwość wystąpienia u powódki wstrząśnienia mózgu. Żadne badanie neurologiczne wystąpienia wstrząśnienia mózgu na skutek wypadku u powódki jednak nie potwierdziło, a biegła neurolog D. S., której opinii i wyjaśnień do opinii w apelacji powódka nie kwestionowała, jest absolutnie pewna, że wypadek nie spowodował u powódki żadnych uszkodzeń układu nerwowego, co potwierdzone zostało w wielokrotnych badaniach (k. 874). Wykluczyła przy tym możliwość wystąpienia wstrząśnienia mózgu i racjonalnie wyjaśniła dlaczego. Wskazała jedynie, co zostało potwierdzone przez biegłą psychiatrę i ustalone przez Sąd I instancji, że analizowany wypadek przyczynił się do wystąpienia zaburzeń depresyjnych i lękowych powodując problemy z nieradzeniem sobie przez powódkę z dolegliwościami i poczuciem choroby. Biegła podkreśliła jednocześnie, że wobec braku urazów układu nerwowego rokowania na przyszłość wobec powódki są dobre. Zwróciła uwagę na to, że do poprawy nie dochodzi w stopniu zadawalającym z powodu licznych chorób towarzyszących.

Biegła wyraźnie wskazała przy tym, że wprawdzie rozpoznanie padaczki u powódki występuje niekiedy w dokumentacji, ale jest to wynikiem stwierdzonych nieprawidłowości w jednym badaniu EEG, co nie jest rozstrzygające. Kolejne badania wykonane na oddziale neurologicznym takiego rozpoznania bowiem nie potwierdziły. Rozpoznanie padaczki nie może w konsekwencji zostać zakwalifikowane jako stałe rozpoznanie, które wynika w sposób ewidentny z analizowanego zdarzenia. Nie ma zatem podstaw by twierdzić, że padaczka jest skutkiem wypadku. Na podstawie przeprowadzonych przez Sąd Okręgowy dowodów nie ustalono także żadnych uszkodzeń czy wstrząśnienia błędnika.

Jedyne fizyczne zmiany będące konsekwencją wypadku ustalone zostały, gdy powódka z dolegliwościami głowy zgłosiła się do lekarza w dniu 2 sierpnia 2011 roku. Uskarżała się wówczas na mrowienie w głowie, ucisk oraz ból szyi. Na podstawie wyniku badania radiologicznego ustalono, że powódka w kręgosłupie szyjnym doznała zniesienia

fizjologicznego lordozy, co jest normalnym następstwem uderzenia w głowę. Ten stan jest nieprzyjemny, bo powoduje drętwienie głowy, szyi czy rąk, ale mija po jakimś czasie. W sprawie nie udowodniono, aby trwał nadal.

Nie wykazano w toku sporu także żadnego związku między zaistniałymi kilka dni po wypadku problemami laryngologicznymi powódki, o czym wspomniano wcześniej.

Opisane wyżej, a ustalone przez Sąd Okręgowy okoliczności nie stanowiły więc wystarczającej podstawy do uznania, że rozmiar krzywd i bólu doznanych przez powódkę, a spowodowanych wypadkiem uzasadnia zasądzenie zadośćuczynienia w wysokości przyjętej przez Sąd I instancji, okazało się ono bowiem nieadekwatne do opisanego rozmiaru krzywd i negatywnych konsekwencji, z którymi powódka się borykała po zdarzeniu, a w konsekwencji rażąco wygórowane.

Ponieważ nie było podstaw do uznania wadliwego ustalenia przez sąd I instancji stopnia przyczynienia powódki na poziomie 80 % i w konsekwencji zakresu odpowiedzialności strony pozwanej na poziomie 20%, Sąd Apelacyjny za zasadne uznał przyznanie zadośćuczynienia w kwocie 4 000 zł (po uwzględnieniu przyczynienia się powódki 20 000 zł – 80 %). Przy uwzględnieniu wcześniej wypłaconego odszkodowania w wysokości 3 100 zł do zasądzenia pozostała więc kwota 900 zł.

Z uwagi na powyższe Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. w punkcie I lit. a zmienił zaskarżony wyrok w jego punkcie 1 w ten sposób, że zasądzoną tam od pozwanego na rzecz powódki tytułem zadośćuczynienia kwotę obniżył do 900 zł, zasądzając odsetki ustawowe od tej kwoty od 23 lipca 2012 roku do 31 grudnia 2015 roku i dalsze odsetki ustawowe za opóźnienie od 1 stycznia 2016 roku do dnia zapłaty, oddalając powództwo także co do kwoty 16 000 zł z odsetkami.

Co do zarzutów dotyczących rozstrzygnięcia Sądu I instancji o kosztach procesu, rację należało przyznać pozwanemu, że Sąd Okręgowy błędnie ustalił stopień, w jakim każda strona wygrała i przegrała sprawę. Zarzut ten pozostaje jednak nieaktualny wobec dokonania przez Sąd Apelacyjny zmiany zaskarżonego orzeczenia w jego warstwie merytorycznej. Przy orzekaniu o kosztach postępowania przed Sądem I instancji należy wziąć pod uwagę ostateczne rozstrzygnięcie w sprawie. Powódka wygrała sprawę co do 900 zł z żądanych 313 965,62 zł, co nie stanowi nawet połowy procenta dochodzonego w sprawie żądania. Powódka na podstawie art. 100 k.p.c. powinna ponieść koszty postępowania w całości, nie byłoby podstaw do ich stosunkowego rozdzielania w przedstawionych proporcjach wygranej i przegranej powódki. Sąd Apelacyjny stoi jednak na stanowisku, że powódka nie powinna ponosić dalszych kosztów poza tymi, które zostały już przez nią uiszczone, w tym kosztów zastępstwa procesowego strony pozwanej. Konieczność zwrotu kosztów sprawiłaby bowiem, że powódka na skutek procesu osiągnęłaby ujemny wynik – wysokość kosztów stanowiłaby kwotę wyższą niż wysokość zasądzzonego roszczenia. To klóci się z charakterem roszczenia o zadośćuczynienie. Biorąc pod uwagę, że rozstrzygnięcie o kosztach zaskarżyła również powódka, Sąd Apelacyjny w punkcie I lit. b wyroku zmienił punkt 3 zaskarżonego wyroku w ten sposób, że obciążył powódkę kosztami postępowania w zakresie dotychczas poniesionym.

W punkcie II wyroku Sąd Apelacyjny oddalił apelacje stron postępowania w zakresie dalej idącym niż wskazany wyżej, to jest w przypadku apelacji powódki co do żądania zasądzenia kwoty większej niż 900 zł z odsetkami od daty wskazanej w wyroku, a w przypadku apelacji pozwanego co do żądania obciążenia powódki kosztami postępowania przed Sądem Okręgowym.

W przypadku kosztów postępowania apelacyjnego z uwagi na fakt, że powódka przegrała niemal w całości postępowanie apelacyjne, co do zasady winna ponieść koszty tego postępowania w całości. Ze względu na jej szczególną sytuację, Sąd Apelacyjny odstąpił jednak od obciążenia jej kosztami postępowania, i to w zakresie kosztów sądowych, jak i w zakresie obowiązku zwrotu kosztów poniesionych przez stronę przeciwną, a to na podstawie art. 102 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c.

Odrębnie należało orzec co do wniosku interwenienta ubocznego o zwrot na jego rzecz kosztów postępowania apelacyjnego. Podstawą prawną tego rozstrzygnięcia nie jest art. 102 k.p.c., a art. 107 k.p.c., zgodnie z którym sąd

może także przyznać interwenientowi koszty interwencji od przeciwnika obowiązującego do zwrotu kosztów. Wskazany przepis nie obliguje do zasądzenia kosztów w każdym przypadku, w którym istnieją podstawy do obciążenia kosztami przeciwnika. W takiej sytuacji zasadne jest odwołanie się przez sąd do ogólniejszych kryteriów w postaci potrzeby rzeczywistej obrony interesów interwenienta ubocznego w określonych okolicznościach rozpoznawanej sprawy. W sytuacji, w której interwenient uboczny złożył lakoniczną odpowiedź na apelację (k. 1393-1395), którą poparł na terminie rozprawy, Sąd Apelacyjny nie widział podstaw do zasądzenia od powódki na rzecz interwenienta kosztów postępowania apelacyjnego.

Maciej Rozpędowski Małgorzata Goldbeck-Malesińska Małgorzata Kaźmierczak

Niniejsze pismo nie wymaga podpisu własnoręcznego na podstawie § 21 ust. 4 zarządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 19 czerwca 2019 r. w sprawie organizacji i zakresu działania sekretariatów sądowych oraz innych działów administracji sądowej jako właściwie zatwierdzone w sądowym systemie teleinformatycznym.

starszy sekretarz sądowy

K. K. (2)